









conych treści także bliskie jest zachowaniom rytualnym niedopuszczającym odstępstw od ustalonego wzoru. Czynne uczestnictwo przypomina natomiast udział w rytuale, gdy każdy widz rozumiejący jego znaczenie jest w jakimś stopniu też uczestnikiem.

Dzięki stwierdzeniu, że pogrzeb pary prezydenckiej był wydarzeniem medialnym, możemy dojść do wniosku, że nawet nie znajdując się fizycznie w Krakowie, wiele osób uczestniczyło w nim, na co zwróciłam uwagę już w początkowych zdaniach niniejszego artykułu. Dzięki istnieniu zjawiska, jakim jest wydarzenie medialne, rytuał polityczny mógł zyskać większą liczbę uczestników, a zatem i szersze pole oddziaływania. Z perspektywy rytuału politycznego jest to sensowne rozwiązanie. Im większa liczba czynnych uczestników, tym większa liczba odbiorców rytualnego przekazu, a co za tym idzie – większe „pole rażenia” i potencjalnie większa szansa na sukces całego przedsięwzięcia. Za pomocą mediów rytuał polityczny może niepostrzeżenie opuścić historyczne place i katedry i wnikać w dotąd trudno dostępne dla niego przestrzenie prywatne. Uczestnictwo w nim nie jest już tak bardzo związane z indywidualnym wysiłkiem jednostki. Nie trzeba już jechać do stolicy, wystarczy tylko nie wyłączyć telewizora, nie zdystansować się od dziejących się wydarzeń i nie poddać ich krytycznej refleksji. Rola mediów w przeżywaniu rytuału politycznego jest więc nieoceniona.

Czy możemy jednak powiedzieć, że pogrzeb pary prezydenckiej jest rytuałem, a relacja z niego jest wydarzeniem medialnym? Wcześniej zwróciłam uwagę na podobieństwa w definicjach pojęć rytuału i wydarzenia medialnego. Moim zdaniem granica między rytuałem a wydarzeniem medialnym w tym przypadku jest bardzo trudna do nakreślenia. Możliwe jest to tylko na drodze analitycznej. Po pierwsze dlatego, że nie możemy mówić o transmisji pogrzebu, oddzielając ją od samego pogrzebu. Pamiętajmy, że transmisja nie jest wolna od interpretacji, przedstawia widzom wybrane momenty, wybrane ujęcia z takiej a nie innej perspektywy. Nie jest też niema, lecz przemawia komentującym i oceniającym, dziennikarskim głosem. „Czy dziennikarze zaledwie relacjonują pogrzeb znanej postaci, czy też wychodzą ze swojej roli, czyli osoby zasadniczo niezamieszanej w przedstawiony układ komunikacyjny, czyli popłakują, mówią załamującym się głosem na granicy płaczu?” (Godzic 2010: 97). Z jednej strony transmisja nie jest przezroczysta i nie jest tożsama z przedmiotem transmisji. Z drugiej jednak strony, bez swojego przedmiotu transmisja nie może istnieć.

Po drugie rytuał w pewien sposób zostaje przystosowany do bycia transmitowanym. W miejscu, w którym się rozgrywa, wcześniej zaplanowane są przestrzenie dla dziennikarzy, operatorów, wozów transmisyjnych i całego zaplecza technicznego niezbędnego do nadawania transmisji na żywo. Główni wykonawcy rytualnych ról wiedzą, że przemawiać należy do mikrofonu, a to, co mówi się poza jego zasięgiem, często nie jest traktowane jako element rytuału. Tempo narracji towarzyszącej transmisji pogrzebu jest również dopasowane do tempa rytuału. Opisujący poszczególne etapy pogrzebu lektor mówi tonem odpowiednim do okoliczności. To również, choć może niezauważalne w pierwszym momencie, jest sygnałem, że rytuał i transmisja przenikają się wzajemnie, tworzą spójną całość,

w której obowiązują pewne zasady, konwencja, której należy przestrzegać, aby zachować porządek.

Transmisja, choć sama w sobie nie jest równoznaczna z transmitowanym rytuałem, nie może więc być rozpatrywana bez odniesień do tego rytuału. Rytuał wpływa na kształt transmisji i jej formę, transmisja natomiast dopasowuje rytuał do praw rządzących wydarzeniami medialnymi. Zarówno rytuał, jak i transmisja wzajemnie się warunkują i wpływają na swój kształt, przenikają się w swoisty sposób, tworząc całość. Całość ta możliwa jest do rozdzielenia na drodze analitycznej dzięki osiągnięciom naukowych refleksji nad rytuałem i mediami, lecz w praktyce wydaje mi się to zadaniem żmudnym i nie do końca praktycznym. Osobno bowiem transmisja i rytuał, który jest transmitowany, „nie występują w naturze”, razem natomiast wpływają na człowieka i jego rzeczywistość.

Dayan i Katz proponują ciekawe rozróżnienie typów wydarzeń medialnych. Poszczególne rodzaje wydarzeń nazywają ze względu na ich scenariusze: Konkurs, Konkwista i Koronacja. Z Konkursem mamy do czynienia, np. obserwując relacje z ważnych zawodów sportowych, ale i podczas przedwyborczych debat kandydatów na prezydenta. Konkwista to wydarzenie medialne, dzięki któremu uczestniczymy w czymś przełomowym dla większej grupy ludzkości. Za takie zdarzenia można uznać np. lądowanie na Księżycu czy pielgrzymkę papieską do Polski w 1979 r. Ostatnim typem jest Koronacja, której przykładem może być relacja ze ślubu księcia Williama i księżnej Kate w ubiegłym roku lub relacja z wręczenia Oscarów. Autorzy zaznaczają, że niektóre wydarzenia łączą w różnym stopniu elementy tych trzech podstawowych subgatunków. Ze względu na temat artykułu zatrzymam się dłużej nad samą Koronacją, której kształt jest najbardziej zbliżony do pogrzebu prezydenckiej pary.

W przypadku Koronacji telewizja ćwiczy widownię w rozpoznawaniu szczegółów oglądanej ceremonii. Starannie artykułuje znaczenie symboli, nadaje wydarzeniu oprawę oddzielającą je od codzienności i monumentalizuje, podtrzymując jego oficjalną definicję, a także narzucając tok narracji i komentarze kształtujące interpretację. I tak telewizja adaptowała baśń o Kopciuszku na potrzeby historii księżnej Diany, a scenariusz śmierci Lincolna przykroiła do Kennedy'ego (Dayan, Katz 2008: 85).

Koronacja jest zbiorczym określeniem scenariuszy wydarzeń związanych z umacnianiem ładu, z manifestowaniem wspólnoty wobec kryzysu dotykającego społeczeństwo, z utrwalaniem tradycyjnych wartości, z odwoływaniem się do wspólnej przeszłości i zarazem oswojaniem przyszłości. Dlatego uważam, że podobnie jak opisywany przez autorów pracy pogrzeb Johna F. Kennedy'ego, tak i pogrzeb prezydenta Kaczyńskiego wpisuje się w ten model. Scenariusz pogrzebu prezydenckiego odwołuje się do wartości uznawanych za tradycyjne w polskim społeczeństwie. Oglądając transmisję z pogrzebu, mogliśmy zauważyć „starannie artykułowane znaczenie symboli”; tłumaczono nam, widzom-uczestnikom, dlaczego kondukt porusza się tą, a nie inną trasą, mówiono nam, że na placu Piłsudskiego gromadzimy się, „bo...”, a katedra wawelska symbolizuje „to i to”.

Wyjaśniano nam, że przed trumnę należy rzucać tulipany, bo to ulubione kwiaty pierwszej damy.

Jak już wspomniałam, tempo i ton narracji były mocno związane z rodzajem komentowanego wydarzenia. Spokojna, monotonna wypowiedź bez zaskakujących przerw, bez budowania napięcia chyba wielu z nas kojarzy się z mową pogrzebową. Dopuszczalne były także oznaki wzruszenia, drżenie głosu i wilgotne oczy, ale bez histerycznego płaczu i niekontrolowanych ruchów. Znający scenariusz pogrzebu widzowie właśnie tego oczekiwali. Nikt, idąc na pogrzeb, nie spodziewa się niespodzianek, szokujących wypowiedzi i skandalicznych zachowań. Wprowadzająca taką atmosferę narracja nie byłaby zbieżna z opisywanym rytuałem, co więcej mogłaby wprowadzić u uczestników niepokój o przebieg uroczystości, obawę przed zaburzeniem porządku rytuału, a co za tym idzie obawę o skutek rytuału.

Sposób narracji o pogrzebie sugerował też postawy odbiorców. Myślę, że możemy sobie wyobrazić, że ktoś chcący uchodzić za osobę szanującą tradycję raczej nie oświadczy publicznie, że podczas nadawania relacji z pogrzebu zajmował się czymś, co uchodzi za zachowanie zwykłe, niezbyt doniosłe (nawet jeśli tak było). Za to osoby takie chętnie opowiedzą, że zgromadziły się przed odbiornikiem telewizyjnym wraz z całą rodziną i w skupieniu zmieszonym ze wzruszeniem śledziły całą relację, przeżywając jej kolejne fragmenty, a po wszystkim nie umiały od razu wrócić do codziennych obowiązków i do wieczora towarzyszył im nastrój zadumy. Przynajmniej, że druga wersja wydarzeń formalnie bardziej odpowiada okolicznościom rytuału pogrzebowego.

Wydarzenia medialne i rytuał polityczny w logiczny sposób odsyłają do kolejnych terminów ważnych z punktu widzenia pogrzebowo-medialnej refleksji. Chciałabym rozważyć, na ile można powiedzieć o pogrzebie pary prezydenckiej, że był swoistym widowiskiem społecznym. Koncepcje widowiska i przedstawienia teatralnego są używane w antropologii od wielu lat.

Dziedziną wiedzy zajmującą się badaniami nad widowiskiem, a konkretniej nad performance'em, jest performatyka badająca działania, które są przeznaczone do bycia pokazywanymi (Kosiński 2008: 11).

Performatyka w sposób szczególny interesuje się tymi działaniami, w których owo oznaczenie i wyróżnienie jest wyraźnie sygnalizowane (teatr, rytuał, ceremonie społeczne, gry, zabawy, karnawał), ale sięga też po takie zjawiska, w których jest ono ukryte (np. zachowania seksualne, życie polityczne, a nawet... przygotowywanie posiłków). [...] otwierając w ten sposób możliwość zastosowania metodologii performatycznej do badania w zasadzie każdego przejawu ludzkiej aktywności (Kosiński 2008: 11).

Widowisko stanowi również przedmiot badań antropologii widowisk, która „Podjeżdża badania nad różnorodnymi widowiskami (w tym i przedstawieniami teatralnymi) jako zjawiskami kultury, przez co rozumie się w pierwszej kolejności ich funkcję jako metakomentarza społecznego” (Kosiński 2008: 27).

Dlatego też chciałabym spojrzeć na prezydencki pogrzeb jak na widowisko. Interesujących rozważań na ten temat dostarcza nam praca Magdaleny Piotrow-

skiej *Narodowe widowiska kulturowe* (Piotrowska 2011). Choć zakres chronologiczny i terytorialny przypadków opisanych w tej pracy odbiega od zakresu mojej analizy, to wiele spostrzeżeń autorki ma charakter uniwersalny. Piotrowska pisze o widowiskach kulturowych: „Ich rolę dla bytu narodu trudno przecenić. Przyśięgając do ich badania, nie można pominąć szerokiego kontekstu kulturowego i politycznego; sztuczna izolacja nie tyle zubożyłaby rekonstruowany obraz, co wręcz wiodłaby do wyraźnej deformacji” (Piotrowska 2011: 15). Pierwsza część tego zdania jest potwierdzeniem stanowisk mówiących o dużym znaczeniu rytuału dla tożsamości jego uczestników. Rola dla bytu narodu to coś, co wiąże się z jego istnieniem; zakładając, że naród jest pojęciem abstrakcyjnym, konstrukcją myślową, łatwo zauważymy, jak istotne znaczenie dla jego istnienia ma ciągłe podtrzymywanie wyobrażeń z nim związanych. Drugi człon zdania wskazuje natomiast na wagę kontekstowego patrzenia na widowisko kulturowe, a więc i rytuał polityczny, który jest jego formą.

Emil Durkheim twierdził, że rytuały mogą być nośnikami idei, lecz same nie są ideami ani też abstrakcją. Według Richarda Schechnera są performance’em, w którym idee zostają ucieleśnione poprzez odgrywanie znanych wzorców tekstowych czy zachowań. „Są myślą-w-działaniu lub myślą-jako-działaniem” (Schechner 2007: 75). Takie spojrzenie łączy w pewien sposób wiele punktów widzenia. Z jednej strony mamy „myśl”, którą rytuał wyraża, mit, który ucieleśnia; ponadto jednak zwracamy uwagę na „działanie”, czyli na to, w jaki sposób i za pomocą jakich środków cel ten zostaje osiągnięty. Metafora widowiska kulturowego to nie tylko zainteresowanie tym, „co”, ale i „jak” idea zostaje ubrana w materialny płaszcz. Wiedząc, że widowisko to forma interakcji między odgrywającymi i widzami, zwracamy też uwagę na rytuał jako akt komunikacji międzyludzkiej. Jeżeli rytuał jest nośnikiem jakiejś informacji kulturowej, to przecież nie jest ona kierowana w próżnię, lecz do odbiorców, w dodatku do odbiorców bardzo konkretnych. Pisząc „konkretnych”, nie mam oczywiście na myśli jednostek posiadających niepowtarzalny numer PESEL. Wybór grupy, do której adresowany jest akt komunikacji rytualnej, dokonuje się ponad tego typu kategoriami, kryterium wyboru stanowi rozumienie rytuału. Rytuał, czyli myśl-w-działaniu, jest czytelny tylko wtedy, gdy myśl, którą ucieleśnia, pozostaje w sferze rozumienia odbiorców.

Schechner, opisując performance, proponuje, aby wyróżnić siedem typowych dla niego funkcji z założeniem, że prawdopodobnie w żadnym przykładzie nie odnajdziemy ich wszystkich, ale możemy spodziewać się, że dostrzeżemy więcej niż jedną z nich. Owe funkcje to: zabawianie; tworzenie czegoś pięknego; ustanawianie lub zmienianie tożsamości; budowanie lub podtrzymywanie wspólnoty; uzdrawianie; nauczanie, przekonywanie, wmawianie; obcowanie z tym, co święte lub demoniczne (Schechner 2007:61). Wyłączywszy zabawianie i tworzenie czegoś pięknego (nie są to funkcje obligatoryjne dla rytuału), pozostałe funkcje są zbieżne z funkcjami rytuału. Funkcje ustanawiania lub zmieniania tożsamości, budowania lub podtrzymywania wspólnoty oraz nauczania, przekonywania, wmawiania wydają się wprost wyjęte z opisu rytuału politycznego lub wydarzenia medialnego. Trudno jednoznacznie stwierdzić, która z wyżej wymienionych



funkcji była dominująca w przypadku pogrzebu pary prezydenckiej. Z pewnością intensywnie wykorzystano wówczas z funkcji integracyjnej widowiska kulturowego, jej działanie wzmagano również przekazami werbalnymi za pomocą wyrażen takich jak: żałoba narodowa, wspólnota, powszechny smutek, współczucie, tragedia narodowa. Mówienie o tragedii, wspomnianie ofiar i powszechne przyzwolenie na smutek niewątpliwie miało także wymiar terapeutyczny. Integracja i terapia to cele typowe nie tyle dla samego rytuału politycznego, ile dla rytuału pogrzebowego w ogóle.

Zostawmy jednak chwilowo kwestię rytuału i wróćmy to rozpoczętego wątku widowiska kulturowego. Widowisko jest formą działania ludzkiego zakładającą istnienie jednostek odgrywających rolę oraz widowni. Stwierdzenie to może być uznane za banalne, jednak przekonałam się, że tak nie jest. Jedna z osób czytających początkową wersję tego tekstu zapytała mnie, czy zorza polarna jest widowiskiem kulturowym, jeżeli ludzie ją oglądają, opisują, wciągają do kultury w rozmaitych przekazach. Dlatego też wyjaśniam, że widowisko kulturowe to działanie jednostek wynikające z kultury i skierowane do odbiorców pozostających w sferze tej kultury, choć nie zawsze przybiera formę tak oczywistą, jak przedstawienie teatralne.

Przyjmowany zazwyczaj podział na widownię i aktorów nie oznacza podziału na stronę aktywną, odgrywającą, i stronę biernie patrzącą. Każdy uczestnik widowiska kulturowego wypełnia właściwą dla niego funkcję, nawet jeśli nazwiemy tę rolę rolą widza. Role odgrywane w czasie widowiska kulturowego są często rolami wynikającymi z innych ról społecznych i kulturowych. W przypadku pogrzebu pary prezydenckiej daje się to stosunkowo łatwo zaobserwować. Wszyscy aktorzy pogrzebowego widowiska określani są zbiorczym pojęciem żałobników. Grupa żałobników jest wewnętrznie bardzo zróżnicowana, niektórzy, np. osoby pełniące ważne państwowe funkcje, są zobowiązani do zachowań bardzo konkretnych, wytyczonych przez bardzo surowe normy. Ich gra jest wnikliwie obserwowana i kontrolowana przez pozostałych uczestników widowiska, a wszelkie odstępstwa od kulturowo ustalonych norm, od scenariusza widowiska – zostają odnotowane, poddane refleksji i skomentowane na forum publicznym. Przykładem takiej znaczącej roli z perspektywy omawianego widowiska była rola córki państwa Kaczyńskich – Marty Kaczyńskiej. Obserwowano jej mimikę, gesty, strój i rekwizyty, którymi się posługiwała. Córka zmarłego prezydenta w czasie tuż po katastrofie samolotu i przez cały czas trwania żałoby narodowej odgrywała przydzieloną jej przez społeczeństwo rolę. Nazwanie jej zachowania „odgrywaniem roli” bynajmniej nie oznacza pokazywania sztucznych emocji. Odgrywanie w tym sensie to zachowanie zgodne z kulturowym wzorcem cierpiącej po stracie rodziców kobiety. Podczas dni żałoby narodowej i pogrzebu córka państwa Kaczyńskich zachowywała się w taki sposób, jakiego tego od niej oczekiwano, nie dostarczyła widzom żadnych trudnych do sklasyfikowania i oceny zachowań.

W cytowanej przeze mnie pracy dotyczącej wydarzeń medialnych (Dayan, Katz 2008) wielokrotnie pojawia się słowo „scenariusz”. Opisując rytuały, również mówi się o ich porządku, scenariuszu, swoistym planie wydarzeń. Istnienie scenariusza

jest również ważne z perspektywy widowiska, dzięki niemu uczestnicy widowiska wiedzą, jaką rolę i w jaki sposób przychodzi im wypełnić. Wydaje się oczywistym, że aby grać, trzeba znać swoją rolę, ale przynajmniej, że sposób, w jaki owe role są rozdzielane w przypadku widowiska społecznego, może być trudny do zaobserwowania i opisania. Pogrzeb prezydenckiej pary nie jest nowym, nieznanym wcześniej scenariuszem, ma swoje początki w codziennych pogrzebach zwykłych obywateli i w pogrzebach ważnych dla społeczeństwa i polityki osób. Można więc powiedzieć, że każdy spodziewał się, jak wyglądać będzie scenariusz, znając jego podstawowy zarys. Resztę informacji stopniowo przekazały media. Dzięki temu każdy potencjalny żałobnik został przygotowany do odegrania swojej roli, dowiedział się, gdzie odbędzie się widowisko, jakie będą dekoracje, jakie rekwizyty należy przygotować, kto będzie grał główne role. Choć każdy pogrzeb jest inny, bo dotyczy konkretnych osób, to jednak ogólną ramę pogrzebu wyznacza obrządek religijny, w jakim jest on sprawowany. Pozostałe puste miejsca scenariusza zostają wypełnione wzorcami zachowań zaczerpniętymi z przeszłości. Symbolika pogrzebów narodowych jest zakorzeniona w tym samym micie i zestaw używanych symboli zasadniczo nie podlega większym zmianom. Po pierwsze sięga się po oficjalne symbole narodowe: kolory flagi, godło, hymn. W następnej kolejności używa się symboli związanych z historią narodu: pieśni patriotycznych i religijnych (zwłaszcza tych kojarzonych z ważnymi dla narodu momentami), mundurów, strojów ludowych. Do tego dochodzą symbole religijne, np. krzyż i światło świec oraz żałobne szaty liturgiczne. Ważnym symbolem jest też żałobny kir czy opuszczanie flag do połowy masztu. Ponadto symboliczne jest miejsce pochówku, trasa konduktu żałobnego, miejsce odprawienia liturgii pogrzebowej. Za pomocą całego tego zestawu symbolicznych rekwizytów budowana jest bardzo ważna część widowiska kulturowego, czyli scenografia. Im ważniejszej z punktu widzenia narodu osoby dotyczy pogrzeb, tym gęstsze jest nagromadzenie narodowo-funeralnych rekwizytów w przestrzeni publicznej i prywatnej. Scenografia stwarza odpowiedni nastrój, za jej sprawą dużo łatwiej przychodzi odgrywanie żałobnych ról. Spokojny, dostojny marsz żałobników staje się prostszy, gdy jego tempo wyznacza stosowna muzyka, a w rękach ciężą wieńce lub płonące znicze. Dużo bardziej automatycznie przychodzi nam wypowiadać słowa „tragedia narodowa”, gdy wokół nas rozwieszono są symbole narodowe uwalniające w naszych głowach łańcuch skojarzeń złożony z ogniwi takich jak „grunwaldzka gloria”, „przedmurze chrześcijaństwa”, „powstania”, „cud nad Wisłą”, „Katyń”. Nie ważne, że nie pamiętamy chronologii i tego, co wydarzyło się pomiędzy tymi momentami – z punktu widzenia mitu to nieistotne.

Pogrzeb pary prezydenckiej był widowiskiem, którego scenariusz zakładał pełną otwartość na uczestników. Rytuał pogrzebowy w tym wypadku był całkowicie publiczny i całkowicie nie „tajemny”. Każdy mógł nie tylko go oglądać, ale i brać w nim udział. Jedynym momentem pogrzebu zasłoniętym przed wzrokiem widzów była chwila w krypcie na Wawelu dla rodziny zmarłej pary prezydenckiej. Poza tym wszystkie, nawet te uznawane zazwyczaj za prywatne łyż zostały potraktowane jako publiczne, sfilmowane, policzone i opisane. Każdy mógł widzieć

i być widzianym podczas uroczystości pogrzebowych. W jednej z gazet pojawiło się duże zdjęcie przedstawiające tłum żałobników opatrzone propozycją odnalezienia się na zdjęciu, co przypomina zwyczaj robienia pamiątkowych zdjęć mieszkańców miast, np. na rynku, i późniejsze ich publikowanie w podobnym celu.

Korzystając z metafory widowiska, można opisać o wiele więcej elementów dotyczących pogrzebu, jednak sądzę, że na potrzeby tego krótkiego tekstu wystarczy kilka powyższych przykładów. Celem tekstu nie jest bowiem ukazanie wszystkich szczegółów pogrzebu pary prezydenckiej, lecz zwrócenie uwagi na przydatność kategorii analitycznych z zakresu performatyki w analizowaniu tego typu zjawisk.

Interesujące natomiast jest moim zdaniem to, jak bardzo rytuał polityczny nie może się dzisiaj obejść bez udziału mediów. O ile widowiskowość jest moim zdaniem immanentna dla rytuału politycznego, o tyle medialność jest interesującym przykładem tego, jak sprawnie rytuał polityczny dostosował się do nowych możliwości. Wydawać by się mogło, że przesadna otwartość na widza mogłaby odebrać rytuałowi atmosferę ekskluzywnej tajemniczości, zmęczyć czy nawet zniechęcić niektórych uczestników. Moim zdaniem w przypadku pogrzebu pary prezydenckiej nie chodziło o zaoferowanie uczestnikom poczucia przynależności do elitarnej grona, lecz o stworzenie atmosfery wspólnoty wobec cierpienia.

Niewątpliwie źródła wytworzone przy okazji pogrzebu pary prezydenckiej jeszcze wielokrotnie staną się podstawą do opisu rozmaitych aspektów życia społecznego i kulturowego. Kontrowersje dotyczące kwestii samego pogrzebu, jak również katastrofy stanowią ogromne wyzwanie dla badaczy. Przychyłam się do poglądu, że obiektywne podejście do tego typu zjawisk nigdy nie będzie możliwe, jednak próba spojrzenia na nie z maksymalnie wielu punktów widzenia może stanowić wstęp do wartościowego opisu wspomnianych wydarzeń i przyczynek do rozważań nad kulturowym znaczeniem tego typu zjawisk.

## Bibliografia

- Ankersmit F.,  
2003 *Wzniosłe odłączenie się od przeszłości albo jak być/stać się tym, kim się już nie jest*, przeł. J. Benedyktowicz, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3–4, s. 25–41.
- Aron R.,  
2000 *Opium intelektualistów*, przeł. Cz. Miłosz, Warszawa.
- Balryn H.,  
2005 *1 Maja*, w: *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa, s. 217–223.
- Brocki M.,  
2011 *Struktura semantyczna dyskursu wokół pogrzebu Miłosa i Roku Miłosa*, w: *Spotkanie z człowiekiem. Zaczynając od Czesława Miłosa*, red. G. Dąbrowski, Wrocław, s. 215–224.
- Chrościcki J.,  
1974 *Pompa Funerbris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa.
- Dayan D., Katz E.,

- 2008 *Wydarzenie medialne. Historia transmitowana na żywo*, przeł. A. Sawisz, Warszawa.
- Di Nola A.,  
2006 *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, przeł. J. Kornecka, Kraków.
- Godzic W. (red.),  
2010 *Media audiowizualne. Podręcznik akademicki*, Warszawa.
- Hodalska M.,  
2011 *Śmierć papieża, narodziny mitu*, Kraków.
- Kertzer D.,  
2010 *Rytuał, polityka, władza*, przeł. Z. Simbierowicz, Warszawa.
- Kolankiewicz L.,  
2005 *Wstęp: ku antropologii widowisk*, w: *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa, s. 9–31.
- Kosiński D. (red.),  
2008 *Słownik wiedzy o teatrze*, Warszawa–Bielsko-Biała.
- Kowalski K.,  
2002 *Europa: mity, modele, symbole*, Kraków.
- Pełczyński G., Vorbrich R.,  
2004 *Słowo wstępne*, w: *Antropologia wobec fotografii i filmu*, red. G. Pełczyński, R. Vorbrich, Poznań, s. 7–8.
- Piotrowska M.,  
2011 *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań.
- Schechner R.,  
2007 *Performatyka: wstęp*, przeł. T. Kubikowski, Wrocław.
- Turner V.,  
2005 *Proces rytualny*, w: *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. L. Kolankiewicz, Warszawa, s. 121–138.
- Van Gennep A.,  
2006 *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. S. Szymański, Warszawa.

## Źródła

„Angora”: nr 17 (25.04.2010).

„Dziennik Polski”: nr 85–92 (12–19.04.2011), nr 83 (9–10.04.2011).

„Fakt”: wydanie nadzwyczajne *Pro Memoria*.

„Gazeta Krakowska”: nr 86 (13.04.2010), nr 91 (19.04.2010), nr 83 (9–10.04.2011).

„Gazeta Wyborcza”: nr 85–92 (12–20.04.2010), wydanie specjalne (18.04.2010), nr 96 (24–25.04.2010), nr 83 (9–10.04.2011).

„Gość Niedzielny”: nr 16 (25.04.2010), nr 14 (10.04.2011).

„Metro”: nr 1811 (14.04.2010).

„Nasz Dziennik”: nr 91 (19.04.2010), nr 83 (9–10.04.2011).

„Newsweek”: nr 14 (10.04.2011).

„Niedziela”: nr 17 (25.04.2010).

„Polityka”: nr 16 (17.04.2010).

„Przewodnik Katolicki”: nr 15 (10.04.2011).

„Rzeczpospolita”: wydanie specjalne (18.04.2011), nr 83 (9–10.04.2011).

„Super Express”: nr 91 (19.04.2011).

„Wprost”: nr 16 (18.04.2010), nr 17 (25.04.2011).

### **Źródła internetowe**

[www.szaryburek.blox.pl/2010/04/Dowcipy-o-smoleńsku.html](http://www.szaryburek.blox.pl/2010/04/Dowcipy-o-smoleńsku.html) (dostęp: 20.05.2012).

[www.dziennikbałtycki.pl/artykul/245053,polskie-pogrzeby-jak-polaczygnali-gabriela-narutowicza,5,id,t,sa.html](http://www.dziennikbałtycki.pl/artykul/245053,polskie-pogrzeby-jak-polaczygnali-gabriela-narutowicza,5,id,t,sa.html) (dostęp: 12.12.2011).

[www.pl.wikipedia.org/wiki/Katastrofa\\_polskiego\\_Tu-154\\_w\\_Smole%C5%84sku](http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Katastrofa_polskiego_Tu-154_w_Smole%C5%84sku) (dostęp: 18.06.2012).

[www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/pogrzeb-pary-prezydenckiej-odbedziesie-wedlug-planu,211736.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/pogrzeb-pary-prezydenckiej-odbedziesie-wedlug-planu,211736.html) (dostęp: 29.05.2012).

[www.gazetapolska.pl/gazeta-polska/smolensk-2010](http://www.gazetapolska.pl/gazeta-polska/smolensk-2010) (dostęp: 10.06.2012).

[www.se.pl/wydarzenia/kraj/corka-film-o-marcie-kaczynskiej-w-sprzedazynaii-rocznice-katastrofy-smolenskiej\\_249879.html](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/corka-film-o-marcie-kaczynskiej-w-sprzedazynaii-rocznice-katastrofy-smolenskiej_249879.html) (dostęp: 10.06.2012).